

Redakcja: tel. 133.24, 102.25, Admini-  
stracja: 132.43, A. Świrski (daw-  
niej Karłowicz) Nr. 2.  
Redaktor i jego zastępca przyjmują  
od godziny 1 do 5 po południu.  
**WARUNKI PRENUMERATY:**  
PRENUMERATA miesięczna z od-  
raniem numerów w administracji, 30 gr.  
3-10 gr. Odniesienie do domów 40 gr.  
Od dnia 1 stycznia 1939 r. prenume-  
rata zamiejscowa z przesyłką pocztową  
wynosi 1,00 miesięcznie (z 1 zł i 10  
kwart. (przy spłacie spłaty)).  
Prenumerata zagranicą 1 zł 50 gr.  
Artykuły nadesłane bez komentarza bez  
nawet nie są bezcenne.  
Rekopisów zarówno użytych jak i od-  
rzuconych, redakcja nie zwraca.

# Życie

Rok XV Nr. 59

Łódź wtorek 28 lutego 1939 r.

**CENY OGŁOSZEŃ:**  
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr.  
za w. m-m 1 (am. str. 5 lam. w tekście  
60 gr., nekrologi 40 gr., zwyk. 15 gr.  
strona 10 lamów. drobne 12 gr. za wy-  
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.  
najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla  
bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe  
o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagranicę  
nie i trój kolorowe o 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.  
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc.  
droższe.  
W wydaniu ogólnopolskim  
Za 1 w. m-m w. 1 lamie szer. 70 mm.  
(str. 5 lamów) - 1 zł. drobne za wy. 24 gr.  
Za termin druku i treść ogłoszeń  
administracja nie odpowiada.  
P. K. O. Nr. 22.880  
Spółka pocztowa ul. Szucha gotówka.

KINO  
**RIALTO**

W 3-cim tygodniu  
rekordowego  
powodzenia  
największego  
filmu świata

## SUEZ

**GENY MIEJSC ZNACZNIE ZNIŻONE!**  
Na 1 seans od **85 gr.** Na pozostałe seanse od **1.09 zł.**

Zgon wdowy po Leninie.



Nadieżda Krupskaja, wdowa po Leninie, zmarła wczoraj w Moskwie.

**Popiersie płk. Sławka ustawiono w Sejmie.**

WARSZAWA, 28.2. — Wczoraj usta-  
wiono w hallu Sejmu brązowe popiersie  
płk. Sławka, byłego marszałka Sejmu, dzie-  
ło artystki-rzeźbiarki Olgi Niewskiej.

**Przedślubna podróż następcy tronu Iranu.**

BAGDAD, 28.2. — Księżę następcą tronu  
Iranu przybył wczoraj do Bagdadu.  
Król osobiście podejmował gościa. W śro-  
dę prawdopodobnie następcą tronu Iranu  
uda się w dalszą drogę via Bejrut do Egip-  
tu. Jak wiadomo, w początku marca rozpo-  
czą się uroczystości zaślubin w Egipcie  
następcy tronu Iranu z księżniczką egipską,  
siostrą króla Faruka.

**Specjalny dzwon dla „konklawe”  
Mianowanie spowiednika kardynałów**

MIASTO WATYKANSKIE, 28.2. — W  
kaplicy Paulińskiej ukończono już przygo-  
towania do Mszy św. do Ducha św., której  
wysłuchają Kardynałowie przed rozpoczę-  
ciem konklawe. Przy ołtarzu ustawiono  
specjalną ambonę, z której zostanie wy-  
głoszone tradycyjne przemówienie „pro  
eligendo Pontifice”.

**Otwarcie wystawy obrazów  
śp. Karola Eiserta**



W Muzeum Bartoszewiczów prezydent Go-  
dlewski dokonał otwarcia wystawy cennych  
obrazów, które śp. Karol Eisert ostatnią  
wolą przekazał miastu na własność. Na  
zdjęciu od lewej Prezydent Godlewski, ks.  
prałat Bączek, p. H. Eisert (syn ofiarodaw-  
cy) po otwarciu wystawy.

## „Bohaterskie ofiary hiszpańskiej młodzieży” Wielka manifestacja w Burgos Przemówienie gen. Franco

BURGOS, 28.2. — Wczoraj z okazji  
powrotu gen. Franco do Burgos ludność sto-  
licy Hiszpanii narodowej zorganizowała  
wielką manifestację powitalną. Przed rezy-  
dencją generalissimusa przedefilowało prze-  
szło 100 tys. osób, wznosząc okrzyki „Atri-  
ba España Franco” i śpiewając hymny na-  
rodowe. W odpowiedzi na manifestację lud-  
ności gen. Franco ukazał się na balkonie i  
wygłosił krótkie przemówienie. Armia hisz-  
pańska jest dziś potężna — mówił gen.  
Franco. Dumny jestem, że stoję na jej cze-  
le. Jeszcze przed niedawnym czasem Hiszpa-  
nia narodowa zagranicą określana była ja-  
ko „buntownicza”. Dopiero po zniesieniu  
armii czerwonej mocarstwa zdecydowały  
się uznać prawdziwą Hiszpanię, Hiszpanię  
narodową. Wczoraj było to Argentyna, dziś  
Anglia i Francja. Zawdzięczamy to boha-  
terskim ofiarom hiszpańskiej młodzieży. Je-  
śli mowa o zwycięstwie odniesionym prze-  
narodową Hiszpanię, to nie jest to tylko  
zwycięstwo nad armią nieprzyjaciela. Od-  
nieśliśmy bowiem zwycięstwo nad wołno-  
mularstwem, mafiami międzynarodowymi  
i międzynarodowym komunizmem.

W dalszym ciągu swego przemówienia  
gen. Franco dał wyraz uczuciom wdzięczno-  
ści, jakie żywi naród Hiszpanii dla Niemiec,  
Włoch i Portugalii.

BURGOS, 28.2. — Ogłoszona została  
nota oficjalna, wyliczająca majątek ruchomy  
hiszpański, znajdujący się na terenie

Francji, oraz majątek wywieziony wbrew  
woli prawnych posiadaczy od dnia 18 lip-  
ca 1936 r., a które to objekty rząd fran-  
cuski zgodził się zwrócić Hiszpanii. Nota  
wyszczególnia m. in. jako podlegające  
zwrotowi zapasy złota banku hiszpańskie-  
go, broń i materiał wojenny wywieziony  
na teren francuski przez rozbitków armii  
katalońskiej, statki handlowe i okręty wo-  
jenne, dzieła sztuki, biżuterię, walory gieł-  
dowe itd., zdeponowane we Francji. W  
końcu ogłoszona nota stwierdza, że rząd  
francuski i rząd hiszpański zobowiązują się

do powzięcia wszelkich koniecznych środ-  
ków, celem bacznego czuwania przeciw-  
działania wszelkiej akcji, mogącej naru-  
szyć spokój w kraju sąsiedzkim.

**BOMBARDOWANIE GANDIA  
I ALICANTE.**

BILBAO, 28.2. — Komunikat sztabu  
wojsk narodowych donosi, że lotnictwo  
bombardowało objekty wojskowe Gandia  
i Alicante. Poza tym zarówno komunikat  
wojsk gen. Franco jak i komunikat sztabu  
madryckiego stwierdzają, że na wszystkich  
frontach panował spokój.

## Ferdynand Grüning przed sądem. PROCES POTWORA-SADYSTY Wstrząsająca lista ofiar.

Łódź, 28 lutego. — Dziś rano przed  
Sądem Okręgowym stanął Ferdynand Grü-  
ning. Przed gmachem Sądu i w korytarzach  
sądowych tłumi ludzi. Wiele osób, nie  
wpuszczonej do środka, chce choć w  
przejściu zobaczyć potwornego mordercę.

Na kilka minut przed godz. 9-tą 2-ch  
policjantów wprowadziło Grüninga na salę  
rozpraw.

O g. 9.05 wchodzi Sąd. Rozprawie prze-  
wodniczy wiceprezes Olszewski w asyście  
s. s. wotantów: Mersona i Kępczyńskiego.  
Oskarżenie wniósł prok. J. Maciejewski, o-  
bronę oskarżonego podejmuje z urzędu ad-  
wokat Czeczotowa.

Na ławie oskarżonych siedzi w wi-  
ziennym stroju Grüning. Jest jak gdyby  
wystraszony, sprawia wrażenie człowieka  
nienormalnego. Wrażenie to zdają się po-  
twierdzać mętne jego odpowiedzi na py-  
tania sądu.

- Imię?
- Grüning. Z uporem powtarza tę od-  
powiedź.
- A co to jest Ferdynand?
- Tak, jestem Ferdynand.
- Żonaty?
- Nie mam „kobyty”. Pytania sądu

**Śmiertelny cios sztyletem  
Fatalna sprzeczka po libacji.**

TOMASZÓW MAZ, 28.2. — W godzi-  
nach popołudniowych na ulicy Zawadzkiej  
w Tomaszowie rozegrała się krwawa bójka  
pomiędzy kompaniami Janem Komarem (ul.  
Mostowa 2) a Antonim Bończykiem, w wy-  
niku której Komar poniósł śmierć na miej-  
scu, ugodzony sztyletem w płuca.

Komar, Bończyk i kilku nieznanymi,  
byli w Tomaszowie, gdzie raczyli się w jed-  
nej z restauracji wódką. Po libacji Komar i  
Bończyk opuścili towarzystwo i udali się  
na ulicę Zawadzką, gdzie pomiędzy nimi  
doszło do sprzeczki na tle porachunków o-  
sobistych. Klótnia wkrótce zamieniła się w  
bójkę, w czasie której Bończyk dobył szty-  
letu i ugodził nim śmiertelnie Komara.

Zwłoki Komara przewieziono do szpitala  
miejskiego. Bończyka aresztowano.

powtarza oskarżonemu, woźny a Grüning  
odpowiada dopiero po długim namyśle. Nie  
zna imion rodziców. Na pytanie o zawód  
— potworny morderca odpowiada: — Ro-  
bieniem co popadło...

— Czy był karany?

— Nie, nie byłem karany. Obecnie sie-  
dzę w więzieniu.

— A za kradzież w Uniejowie, za mord  
w Kaliszu oskarżony nie siedział? Oskarżo-  
ny nie daje odpowiedzi. Na pytanie czy  
wie za co stoi przed sądem — Grüning  
odpowiada:

— Mówią, że zabiłem, a ja nie zabi-  
łem...

W dalszym ciągu sprawdzono listę  
świadków. Kilku się nie stawilo. Nie stawi-  
li się również biegły dr Hurwicz — z po-  
wodu choroby. Udział w rozprawie bierze  
psychiatra z Kochanówka.

Z kolei prok. Maciejewski zgłosił wnio-  
sek aby rozprawa ze względu na swe dra-  
styczne momenty odbywała się przy  
drzwiach zamkniętych. Sąd przychylił się  
do tego wniosku, zarządzając niejawnosć  
od części aktu oskarżenia, zawierającej wy-  
jaśnienia Grüninga, przez czas jego wyja-  
śnień oraz zeznań biegłych.

Po tych czynnościach rozpoczęto od-  
czytywanie aktu oskarżenia.

**AKT OSKARZENIA.**

Oskarżony o to, że 30 maja 1934 r. na  
połu wsi Piaskowice Nowe, gm. Bruźca  
Wielka, powiatu łódzkiego, w zamiarze  
pozbawienia życia 11-letniego Józefa Chu-  
dolińskiego, przeciął mu blacharskimi no-  
życami gardło, na skutek czego nastąpiła  
natychmiastowa śmierć.

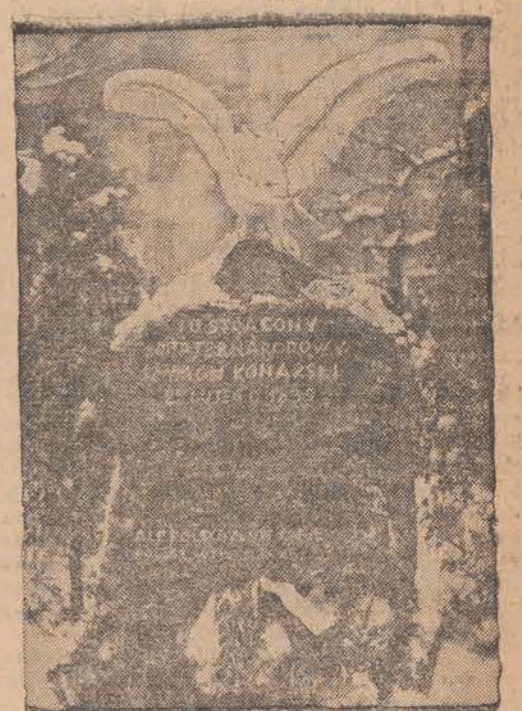
...że 8 lipca 1938 r. na połu wsi Twar-  
dosławice, gm. Szydłów, pow. piotrkow-  
skiego, w zamiarze pozbawienia życia 8-  
letniej Lucyny Góry, poderżnął jej blachar-  
skimi nożycami szyję, lecz zamierzonego  
skutku z przyczyn od swej woli niezależ-  
nych nie osiągnął, gdyż natychmiastowa  
pomoc lekarska zapobiegła jej śmierci.

...że 17 października 1938 r. na połu  
wsi Kościuszków, m. i pow. kutnowskie-  
go, w zamiarze pozbawienia życia 9-letniej

Minister hr. Ciano na cmentarzu żołnierzy  
włoskich, poległych w czasie wojny świa-  
towej.

Władysław Bagrowskiej, udezył ją kilka-  
naście razy blacharskimi nożycami w klat-  
kę piersiową i szyję, uszkadzając lewą ży-  
łę szyjną, tchawicę i lewe płuco, skutkiem  
czego wobec silnego wykrwienia nastąpiła  
śmierć Wł. Bagrowskiej.  
Przy omawianiu seksualnych zbroczeń  
zbrodniarza, sąd zarządził tajność rozpra-  
wy. (Te momenty w naszym sprawozda-  
niu są opuszczone).  
(Dokończenie na str. 2-ej)

**W rocznicę śmierci  
Szymona Konarskiego**



W dniu 27 lutego upłynęła setna rocznica  
śmierci wielkiego patrioty polskiego ś. p.  
Szymona Konarskiego, rozstrzelanego przez  
Moskali w Wilnie na Pohulance. Rocznicę  
męczeńskiej śmierci młodego bohatera i pa-  
trioty była obchodzona uroczystość w Wil-  
nie i Warszawie. Na zdjęciu — pomnik  
Szymona Konarskiego w Wilnie, wzniesio-  
ny w 85-tą rocznicę jego stracenia w miej-  
scu, w którym został rozstrzelany.

KINO  
**STYLÓWY**  
Książkiego 123  
Pocz. 4, 6, 8, 10

**DZIS PREMIERA!**  
Uroczą parą kochanków filmowych  
**IRENA DUNNE**  
**CARY GRANT**

w przebojowej  
komedii  
miłosnej  
pełnej humoru  
i dowcipu  
**NAGA PRA DA**

**Dolar 5.26 1/2**  
Bank Polski notował dziś rano dolary  
po 5.26, funty szterlingi po 24.81, fran-  
ki szwajcarskie 120.20, franki francuskie  
14.02, liry włoskie 15.90 (odcinki tylko do  
100 lirów).



**PROSZKI BÓLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH  
Z NIEZŁOŻYMIEM  
ZŁOŻYMIEM  
**PSYCHOZOLKA**  
Stosuje się PRZECIEBIENIU  
również  
GRIPIE I KATARZE

# Krańczech. MŁOTKIEM W ŁEB! Wojna sąsiedzka.

Poczta jest bardzo miłym, bardzo wygodnym i rewelacyjnym wynalazkiem ale... Wszystko ma swoje „ale“ i dlatego „ale“ poczty polega na tym, że przynosi codziennie rano stopy listów, które człowiek „na wszelki wypadek“ czyta, ale które w końcu zaczynają go denerwować.

Mam wprawdzie miękkie, dobre, współczujące serce, lecz — na miły Bóg — nie jestem milionerem! Rozumiem, że chce żyć Stowarzyszenie Starych Dziewic i pragnie wybudować ochronkę Towarzystwa Opieki nad Nieletnimi Blondynkami itd., itd., ale niechaj nie budują codziennie. Niech umówią się, kto, kiedy i co buduje i „w kolejkę“ uskutecznią swoje potrzeby. — Obecnie bowiem nie ma dnia, aby poczta nie przyniosła przynajmniej pięciu listów, zaczynających się stereotypowo:

„Społeczeństwo doceni z pewnością na szą doniosłą inicjatywę i poprze zamierzenia nasze, kubując skromną, bo tylko dwuzłotową cegiełką na budowę Domu dla Moralnie Zaniedbanych Brudasków.

Nie posiadam dokładnych danych statystycznych, ale tak na oko, w przybliżeniu, otrzymuję rocznie list składkowych, odezw, okólników, przekazów na PKO, wezwań, próśb na sto schronisk, domów opieki, szkół krajowych i zagranicznych, towarzystw i stowarzyszeń opieki itd., itd.

Nie licząc wewnętrznych, biurowych składek na najrozmaitsze organizacje o tzw. wyższej użyteczności, przy których jest przynajmniej ta wyгода, że nikt nas nie pyta, czy chcemy czy nie chcemy tylko od razu potrącają nam to z pensji, tak że mamy wrażenie, że po prostu suma składek na świadczenia społeczne zwiększyła się, albo wrócił podatek dochodowy.

Jestem z całym uznaniem dla tych wszystkich celów, ale umówmy się, że na tym dosyć! Przecież — na miły Bóg — jeżeli jakiś pocztywiec, skromny gość chciałby odpowiadać pozytywnie, przekazem na PKO, na wszystkie otrzymywane wezwania, to nie tylko że nie straciłoby mi pieniędzy za życie, ubranie, komorne itp., ale mu-

siabły się jeszcze zapożyczyć, żeby posłać na wszystkie „cegiełki“, listy, domy, schrony, stacje, opieki itd.

Błąd „kalkulacyjny“ jest zupełnie jasny. Jak już kiedyś pisałem, należy obłożyć skromnym podatkiem całą ludność, po wiedzy po jednym złociuszu rocznie od główki ludności na tego rodzaju cele. Otrzymamy trzydzieści kilka milionów złotych co roku, z których można przecież „obeśłać“ wszystkie instytucje zamęczające nas dziś w domu za pośrednictwem poczty. Odpadną przy tym koszty administracyjne tych instytucji na papier, druk, znaczki pocztowe itp.

Jeżeli do rat za towar, węgiel, pałtożony i buty dziecka dodać świadczenia społeczne, podatek dochodowy i składki na państwo — twórcze fundusze, to na prywatne wezwania różnych stowarzyszeń pieniędzy już nie zostaje.

Przy okazji jeszcze jedno zagadnienie: szereg takich wezwań jest bezceremonialny, gdyż „tyka“ nas. „Kup znaczek na gruzlicę!“ Albo „Złóż grosz na budowę pomnika XY!“ Od kiedy jestem z organizatorami na „ty“? A może wcale nie chcę tej poufałości? Bo ja wiem, kto się kryje za mało mówiącymi nazwiskami, zwłaszcza pochodzącymi z daleka poza rodzinnym miastem? Proszę więc uprzejmie: mówcie mi „panie“. Jak wypijemy po kieliszku wódki na „bruderschaft“, wówczas co innego. Proszę bardzo.

### SASIAD.

Marian Kamiński, mieszkaniec gminy Brus, na tle podziału majątkowego miał mało przyjazne uczucia do swej sąsiadki Marianny Dziekanowskiej. Z tego powodu dochodziło między nimi do częstych awantur. Ostatnia awantura zakończyła się w ten sposób, że Kamiński porwał młotek i rozwalil nim główkę Marianny.

Sąd Grodzki skazał Mariana Kamińskiego na trzy miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania na trzy lata.

Jerzy Krzecki.

## Nuchym posiedzi rok w więzieniu za przywłaszczenie kliszarni

Z Sosnowca donoszą: Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł rysownik Nuchym Mirowski, zamieszkały w Sosnowcu. W listopadzie zapoznał się oskarżony w Katowicach z niejaką Esterą Hauptman. Wkrótce Estera została narzeczona Mirowskiego. Rodzice narzeczony zakupili przysiężniemu zięciowi kliszarnię za 2700 złotych. Ostrożność nie zawadziła — powiedział ojciec Esterki — i zastrzegł się, że kliszarnia przejdzie na własność Mirowskiego dopiero po ślubie.

W międzyczasie Mirowski poznał się z inną dziewczyną, rzekomo piękniejszą i mądrzejszą od jego Esterki. Oskarżony zerwał zaręczyny z narzeczoną, a kliszarnię sprzedał za 1200 złotych. Rodzice Esterki

zaskarżyli Mirowskiego o przywłaszczenie kliszarni, która była ich własnością.

Na rozprawie tłumaczył się Mirowski, że kliszarnia została mu przez Hauptmanów podarowana. Niedoszły teść oskarżonego wręczył sędziemu akt zaręczynowy, spisany w języku hebrajskim, w którym wyraźnie zaznaczono, że kliszarnia przejdzie na własność Mirowskiego dopiero po ślubie z Esterą Hauptman.

Wobec takiego obrotu sprawy, Sąd skazał Mirowskiego na rok więzienia i na zwrocie Hauptmanom 2700 złotych w ciągu dwóch lat. Ponadto Sąd przyznał Esterze Hauptman powództwo cywilne i skazał oskarżonego na zapłacenie symbolicznej złotówki za krzywdy moralne.

## TYLKO TOWAR REKLAMOWANY

jest godny do nabycia przez klientów.

wałby się być gwarancją stuprocentowej rzetelności... Smutny objaw dzisiejszego upadku moralności...

Jajan słuchał kłania. I on od trzech dni nie mógł jeść ani spać na myśl, iż odkrywa hańbą nieskazitelnym stan ekspertów przysięgłych.

— A więc — ciągnął dalej sędzia — dopuścił się pan 5 maja roku bieżącego kradzieży portfela na dworcu. Stał pan w ogonku przed kasą. Gdy wojskowy, znajdujący się przed panem, odchodził od okienka, upuścił portfel. Pan się schylił, chwycił urońiony przedmiot i pędem puścił się ku wyjściu. Lecz zauważono pański nieuczynny postępek, przywołano przedstawiciela porządku publicznego i w momencie, gdy pan wskazywał do taksówki, został pan na szczęście zatrzymany. Przysiężni zresztą trzeba na pańską korzyść, iż przyznał się pan od razu.

Tu wtrącił się adwokat.

— Panie sędzio, fakt schowania do kieszeni znalezionej rzeczy, nie dowodzi jeszcze intencji kradzieży. Przedmiot mógł być zabrany z zamiarem złożenia go w komisarznię, albo też po prostu machinalnie przez roztargnienie.

— Tak zgadzam się. Ale czym wytłumaczyć w tym wypadku, że oskarżony zmienił nagłe projekt kupna biletu, po który stał w kolejce, i rzucił się do ucieczki?

Albert ze znikającym obliczem zwrócił się do adwokata.

— Panie mecenasie, nie zaprzeczam nicemu. Wiedziałem, że biorę cudzy portfel. Wziąłem go tak jest, wziąłem, bo... bo... — Ukradłem, powiedz pan! — huknął sędzia. — Braknie słów, aby wyrazić pogardę, jaką musi pan budzić w uczciwych ludziach. Pan na stanowisku, posiadający, jak widzę z akt, majątek osobisty, pan żyjący w wygodach i dostatku, pan się łaszczysz na cudzą być może krwawicę! Nie był pan dotąd karany, lecz dałbym głowę, iż to tylko sprawa przypadku, i że od dawna musiał pan bezkarnie uprawiać swój złodziejski proceder.

— Panie sędzio — rozległ się pełen rozpaczy głos Alberta — proszę mi wierzyć, nie jestem rzemieślnikiem. I nie pozwolę sobie ubliżyć!

Sędzia wlepił w niego ironiczne spojrzenie.

— Słucham. Proszę mówić.

— Powtarzam — zawołał Jajan — wziąłem cudzy portfel, lecz jestem niewinny. Było to tak: będzie temu już ze trzy lata, stałem na placu Gwiazdy w ulewny deszcz i czekałem na autobus. Toczyło się z pięćdziesiąt osób na przystanku. Gdy wreszcie wóz się ukazał, wszyscy się rzucili, by zdołać miejsce. Jakiś człowiek, który stał obok mnie, pchnął mnie z taką siłą, że ledwo się nie przewróciłem. Miałem się na niego rzucić, lecz zauważyłem, iż upuścił w błoto portfel, zwykły, czarny, podniszczony portfel. Na ten widok wściekłość mnie opuściła,

## Występna córka przywłaszczyła sobie pieniądze matki.

Z Sosnowca donoszą: Emigrantka Stefania Kłotkowska, przebywając w Hammel, we Francji, dorobiła się trochę grosza, który chciała ulokować w Polsce. W tym celu Kłotkowska przyjechała do Polski, zamierzając kupić sobie niewielki gospodarstwo rolne, tu spotkała ją jednak ogromne rozczarowanie, którego przyczyną był nieuczynny postępek jej rodzonnej córki.

Nie mogąc załatwić zamierzonej transakcji, Kłotkowska, która musiała jeszcze wrócić do Francji, wręczyła swej córce, Mariannie, zamieszkałej w Sosnowcu,

6000 złotych. Zła córka ulokowała pieniądze na P.K.O., jednakże na własne imię.

Po pewnym czasie, kiedy Kłotkowska poczęła dopytywać się z Francji, czy córka nabyła gospodarstwo, ta wyparła się wzięcia pieniędzy na ten cel.

Przeciwko podstępnej córce odbyła się onegdaj rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał ją na rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata, pod warunkiem, że Kłotkowska zwróci swej matce przywłaszczone sobie pieniądze w ciągu trzech miesięcy.

## Żarty z zapowiedziami. UKARANY OSZUŚ MATRYMONIALNY.

Z Tomaszowa donoszą: Franciszek Zych, odbywający służbę wojskową w tarnowskim pułku piechoty, nawiązał znajomość ze sprzedawczynią składu masarskiego, Zofią K. i pod pozorem ożenku z nią, po odbyciu służby wojskowej, poczęł wyłudzać od niej różne kwoty pieniężne. Aby dziewczynę upewnić o swoich zamiarach, dał nawet dwa razy na zapowiedzi.

Gdy jednak sprawa zaczęła się przewlekać, a Zych na kosztą zaciągnął od narzeczonej coraz większe pożyczki, ta zainteresowała się bliżej jego przeszłością i skon-

statowała, że jest on już żonaty. Wobec takiego stanu rzeczy doniosła o oszucie policji.

Obecnie stanął Zych przed Sądem w Tarnowie. Oskarżony nie poczuwał się do winy, twierdząc, że z przewrotnie poznanej ekspedientki nie miał zamiaru się żenić, a na zapowiedzi dawał tylko dla żartów.

Za żarty te skazany został na osiem miesięcy więzienia.

ŚRODA, 1 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

**Ziela przeciw cierpieniom płucnym**  
ogólnie **Herbata Puhlmanna** łagodzą kaszel  
znane jako **Paczka** 1,65 zł  
Do nabycia w aptekach i drogeriach.

## RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 28 LUTEGO.

Warszawa I (Raszyn)  
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.00 „Wędzideł jest życie — i na pustyni“ (pogadanka dla młodzieży)
  - 15.15 Skrzynka ogólna
  - 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
  - 16.00 Dziennik popołudniowy
  - 16.08 Wiadomości gospodarcze
  - 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
  - 16.30 Pieśni z Doliny św. Krzyża (Missisipi) — Olga Lada (sopran) — ze Lwowa
  - 16.55 Od Jordanu do Libanu — wrażenia z podróży (z Krakowa)
  - 17.10 Kwadrans dawnej muzyki (viola d'amore) — z Poznania
  - 17.25 Wesołi, lechilla i polska bawelna — pogadanka (z Łodzi)
  - 17.35 Z pieśni po kraju
  - 18.00 Audycja dla wsi
  - 18.30 Trzeci reportaż z Rzymu przed wyborem nowego Papieża
  - 19.00 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry symfonicznej i in.
  - 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
  - 21.00 Koncert Tow. Miłośników Dawnej Muzyki
  - 22.00 Przechadzki ateistyczne: „Powrót z Akropolis“
  - 22.25 Recital fortepianowy
  - 22.55 Przegląd prasy
  - 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
  - 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
- Łódź, jak Raszyn, oraz:**
- 14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
  - 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytani-programu
  - 15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Tętnące serce“ — Selmy Lagerlöf
  - 18.00 O muzyce i muzykach
  - 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
  - 22.55 Audycje bieżące

- 6.30 Pień poranna
  - 6.35 Ginnastyka
  - 6.50 Muzyka z płyt
  - 7.00 Dziennik poranny
  - 7.15 Muzyka z płyt
  - 8.00 Audycja dla szkół
  - 8.10—11.00 Przerwa
  - 11.15 Koncert rozrywkowy — płyty
  - 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
  - 12.03 Audycja południowa
  - 13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
  - 15.00 Nasz koncert — audycja w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej i in.
  - 15.30 Muzyka obiadowa — z Krakowa
  - 16.00 Dziennik południowy
  - 16.05 Wiadomości gospodarcze
  - 16.20 Dzieci spokojne i malomówne — pogadanka (z Poznania)
  - 16.35 Włoskie pieśni ludowe w wykonaniu polskiej kapeli ludowej
  - 17.00 Na Morzu Śródziemnym — odczyt
  - 17.15 Koncert solistów
  - 18.00 Audycja dla wsi
  - 18.30 Czwarty reportaż z Rzymu przed wyborem nowego Papieża
  - 18.40 Czy szkoła zabiera dziecko rodzinie? — dialog
  - 19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej i in.
  - 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
  - 21.00 Opowieść o Chopinie — przy fortepianie Zbigniewa Drzewieckiego
  - 21.40 „Podkociołek“ — słuchowisko (z Poznania)
  - 22.00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasycznych wiedeńskich w wykonaniu kwartetu P. R.
  - 22.55 Przegląd prasy
  - 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
  - 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
  - 23.15—23.55 Program Warszawy II
- Łódź, jak Raszyn, oraz:**
- 5.30 Pień poranna
  - 5.35 Muzyka poranna — płyty
  - 11.15 Koncert rozrywkowy z płyt
  - 14.00 Muzyka symfoniczna — z płyt
  - 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
  - 18.00 „Heroldowie ulicy“ — reportaż z pracy i święticy gazeciarzy
  - 18.10 Muzyka z płyt
  - 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
  - 22.00 Pogadanka aktualna
  - 22.10 Koncert solistów
  - 22.45 Fragment z prozy Wł. Pawlaka — recytacje
  - 23.05 Zakończenie audycji

## CHELST. PORTFEL.

Albert Jajan, prowadzony przez policjanta, przypomniał sobie, iż widywał w astrakcyj skazańców, zasłaniających sobie twarz przed uliczną gawiedzią, i uznał za wskazane i dla siebie naciągnąć kapelusza o same uszy i podnieść kołnierz palta.

Pierwszy raz znajdował się w podobnych okolicznościach a zawsze dbał o dobry ton i właściwe zachowanie.

Posterunkowy wprowadził go do gabietu sędziego śledczego, sam stając w poboczu na uboczu.

Albert nie wiedział czy tak należy, ale na pewności, jako człowiek dobrze wychowany, zdjął melonik i złożył dwa głębokie klony jeden sędziemu, drugi pisarzowi.

Po chwili wszedł wyznaczony z urzędu sędzią i nieśmiały, początkujący, adwokat, oskarżony bowiem, nie mając dotąd doznania z palestrą, oświadczył, iż nie umie wybrać obrońcy.

Sędzia wertował akta.

— Nazwisko Jajan Albert — mówił podosem. — Urodzony 5 października 1905... w Rand, z zawodu przysięgły ekspert buchalteryjny, oskarżony o kradzież... Dotąd niekarany... Przysiężni muszę — sędzia się żywił i burzył — iż po raz pierwszy mi się zdarza zeknąć z przestępstwem ze stroju osobnika, którego zaszczytny fach zda-

skończony kretyń, wykierowałem się na durnia.

— „Zgubił pan coś? Zgubił pan!“ — przedrzeźniałem sam siebie przed lustrem, pokazując sobie język.

Byłem długi czas niepocieszony. I odzyskałem równowagę dopiero wówczas, kiedy, budząc się pewnego ranka, pomyślałem, zgryźnawszy zębami:

— Jeżeli mi się kiedy trafi, że znajdę coś weźmę jak swojej! Słowo daję, weźmę! Ograbili mnie, ograbili ja!

Względnie duszy, panie sędzio, wcale na taki wypadek nie liczyłem, ale miło mi było znaleźć choćby urojony odwet i przestałem sam sobie uragać. Aż tu w ubiegłą środę, spada mi przed nosem cudzy portfel. Podobny był do mojego, mogłem nawet myśleć, że to mój... Panie sędzio, czy pan na moim miejscu...?

Tu zabrał głos zająkły obrońca z urzędu.

— Pragnę przypomnieć, iż faktu pokrzywdzenia nie ma, ponieważ portfel został zwrócony właścicielowi, i ten cofnął skargę pod warunkiem złożenia kwoty pięćdziesiąt franków na dobroczynność, tytułem moralnego odszkodowania. Klient mój wyraził gotowość wniesienia dwa razy tyle.

— Tak jest, choćby dziś jeszcze! — jeknął Albert Jajan.

Po chwili, wypuszczony na wolność, wesolutki krokiem wszedł do baru.

TL Kw.



# Piekielny żar podziemnych płomieni zwęglił ciała górników

## Straszne skutki wybuchu dynamitowych ładunków.

Lille, w lutym.

Jak doniosły depeze, Zagłębie Montceau les Mines zostało wstrząśnięte ogromną katastrofą kopalnianą. Najbardziej dotknięte zostało tamtejsze społeczeństwo polskie, które od razu utraciło 8 swych członków, zabranych wśród strasznych meczarni przez czarną śmierć górniczą.

Kolonie polskie w Magny i Gautherets, zamieszkałe przeważnie przez rodaków, okryła żałoba, a osiem rodzin płacze po swych żywicielach, pochłoniętych przez okrutną śmierć na obcej ziemi, zdaleka od Ojczyzny. Wraz z rodzinami zabitych smucą się tysiące Polaków w zagłębiu Montceau les Mines, a współczuje im półmilionowa rzesza wychodźcza we Francji.

Szczegóły przedstawiają się następująco:

Katastrofa wydarzyła się o godzinie 10 w szybie Darcy, znajdującym się w odległości dwóch kilometrów na południowy zachód od Montceau les Mines.

Kilkudziesięciu górników pracowało w galerii 5-go pokładu na głębokości 420 metrów, gdy nagle górnik Perrier, niosący torbę z nabojami dynamitowymi, upuścił niebezpieczny ładunek na ziemię i wywołał eksplozję.

Natychmiast silny wybuch wstrząsnął podziemiem, a olbrzymi płomień przebiegł jak błyskawica galerię długości 200 m. zamieniając na jedną sekundę cały korytarz w piekło.

Górnicy pracujący niemal nago zostali straszliwie poparzeni na całym ciele.

Od płomienia powstałego przy eksplozji nabojęw, zapalił się pył węglowy unoszący się w powietrzu, oraz gaz, który w każdej niemal kopalni można napotkać mimo najlepszych nawet wentylacji.

Oślepiający płomień przebiegł galerię wśród ogłuszającego huku, a potem nastąpiła ciemność nieprzenikniona, gdyż wszystkie lampy pogasły od wstrząsu.

Po chwili złowrożej ciszy, w tragicznej galerii rozległy się jęki poparzonych i rozpaczliwe wołania o pomoc.

Tymczasem na powierzchni kopalni wszczęto alarm. Naczelnym inżynierem Versel udał się na czele oddziału ratunkowego do spustoszonej galerii. Ofiary eksplozji prze-

wieziono na wózkach do windy a następnie wydobyto je na powierzchnię, gdzie już zaczęły się gromadzić tłumy okolicznych mieszkańców.

Okazało się, że sztygar Labaune i górnik polski Bolesław Pawlicki zostali zabici na miejscu.

Dwudziestu trzech górników przewieziono do szpitala kopalnianego, a znajdujący się naprzeciw pawilon zamieniono na żałobną kaplicę, która szybko zaczęła się napełniać zwłokami ofiar.

Kilku górników odniosło stosunkowo nieznaczne rany, jednakże 15 robotników zostało straszliwie poparzonych. Płomień zwęglił niektórym twarze w tak okropny sposób, że nie można ich było rozpoznać.

Nawet rodziny ofiar stawały często bezradnie przed zniekształconymi ciałami, zadając sobie pytanie, czy te czarne bryły ludzkie są ciałami ich najbliższych.

Na drugi dzień rano dyrekcja kopalni ogłosiła tragiczny bilans katastrofy.

Sztygar Labaune i Polak Pawlicki zabici na miejscu;

Zmarli w szpitalu w następstwie odniesionych ran: dwaj Francuzi: Karol Perrier z Galuzot i Maxence Dalmas z Lucy; jeden Włoch: Jories Biasini z Saint Vallier; a dalej siedmiu Polaków: Franc. Tomkowiak, lat 42 z Gautherets, żonaty, ojciec trojga dzieci; Stanisław Kaźmierczak, lat 37, z Magny, żonaty, ojciec dwojga dzieci; Bogusław Jędrocz, lat 18, z Gautherets; Wojciech Szerment, lat 43 (kawaler) z Magny; Aleksander Szulc, lat 39, z Gautherets, żonaty, ojciec trojga dzieci; Wła-

dysław Lewandowski, lat 44, z Gautherets, żonaty, ojciec dwojga dzieci; Mikołaj Tkaczyk, lat 42, z Magny, żonaty, ojciec dwojga dzieci.

W szpitalu przebywa nadal 9 rannych Polaków: ciężcy ranni: Jan Smółka, Jan Banasiewicz, Franciszek Banaszak i Marcin Soja; lżej ranni: Franciszek Jezierski, Ignacy Nowacki, Piotr Fiszer, Stanisław Konieczny i Jan Porada.

Na ratuszu w Montceau les Mines oraz na gmachu dyrekcji kopalni powiewają żałobne chorągwie.

Rada miejska uchwaliła sumę 10 tysięcy franków na pierwszą pomoc dla rodzin ofiar katastrofy.

Pogrzeb ofiar odbył się w niedzielę.

W.



## Matka trzy lata mieszkała z trupem niemowlęcia.

Właściciel hotelu przy passage Cardinet w Paryżu zawiadomił policję, że w pokoju zajmowanym poprzednio przez 27-letnią Germanę Nourry, a opuszczonym przed trzema tygodniami, znalazł wyschnięte całkiem zwłoki noworodka.

Policja odszukała Germanę, kelnerkę kawiarnianą, która zeznała, że dnia 20 grudnia 1935, gdy żyła wspólnie z Rolandem Blanchet, malarzem pokojowym, urodziła

potajemnie dziecko, które Blanchet zaraz udusił. Germana przechowywała przy sobie zwłoki dziecka, które wyschło na mumię i które zabierała ze sobą, gdy zmieniała mieszkanie. Ostatnio zapomniała zabrać mumię i sprawa wyszła na jaw.

Blanchet został aresztowany, lecz twierdzi, że nie wiedział nawet, że Germana miała dziecko i do zarzucanej zbrodni się nie przyznaje.

## 17-letni marynarz stracił głowę na szafocie

Przed sądem w Rouen toczył się obecnie ponury proces przeciw 17-letniemu marynarzowi Andrzejowi Vitel, który w celach rabunkowych zamordował w okrutny sposób swoją bratową i jej 5-miesięczne dziecko.

Vitel miał starszego brata, również marynarza, który ożenił się niedawno i miał 5-miesięczne dziecko. Brat Andrzeja mieszkał w Rouen i w krytycznym dniu odjechał parowcem „Normandie” do Ameryki. Przed odjazdem prosił Andrzeja, ażeby ten zaniósł jakąś paczkę jego żonie.

Andrzej Vitel udał się do bratowej po południu. Nagle, gdy pani Vitel odwrócona była tyłem, rzucił się na nią i rozbił jej głowę butelką. Pani Vitel upadła na podłogę. Wówczas Andrzej Vitel chwycił nóż kuchenny i przeciął jej gardło aż do kręgosłupa.

Po dokonaniu tego straszego morderstwa Andrzej Vitel umył ręce i zrabował z szuflady 1.300 franków. Gdy już wychodził, usłyszał nagle kwilenie dziecka. Wrócił więc do mieszkania, położył dziecko twarzą do łóżka, nakrył je ogromną poduszką i ustawił na niej dwa krzesła. Dziecko zadusiło się.

Andrzeja Vitela aresztowano nazajutrz. Przyznał się do zbrodni ze zdumiewającym cynizmem, tłumacząc ją koniecznością zdobycia pieniędzy. W czasie rozprawy sądowej, która miała przebieg dramatyczny, matka zamordowanej pani Vitel chciała się rzucić na mordercę. Z trudem powstrzymał ją dozorujący policjanci.

Andrzej Vitel oświadczył na rozprawie, że nie miał zamiaru zabijać bratowej, ale gdy odmówiła mu pieniędzy wpadł w gniew i rzucił się na nią. Nie wie, co się z nim działo.

Sąd skazał młodocianego mordercę na karę śmierci. Po ogłoszeniu wyroku, którzy obecni przyjęli oklaskami, rozległy się okrzyki: „Na śmierć! Na śmierć!”

## GRYPA



## Z podróży angielskiej pary królewskiej



Angielska para królewska w czasie swej ostatniej podróży na północne wybrzeże Anglii odwiedziła w Gateshead szpital dla dzieci. Na zdjęciu: Królowa Elżbieta składa swój podpis w księdze pamiątkowej szpitala.

## Maria Szelechów

# Pierścień GRZECHU

Powieść 70

## Skok z żywym „ładunkiem”



Amerkańscy pływacy trenują obecnie na Florydzie. Na zdjęciu skok z 9-cioletnią dziewczynką na plecach.

— Proszę mi wybaczyć... Oszukiwałam pana... Udałam baronową. Chciałam za wszelką cenę zbliżyć pana do siebie... przekonać, że nie jestem ani tak zła, ani zepsuta, jak pan o mnie sądził... Cierpiałam tak bardzo, że pan mną pogardzał... Nie mogłam tego znieść... A innej drogi nie widziałam.

Zachnął się. Poczł oburzenie i niechęć do tej kobiety, która tak zręcznie wyprowadziła go w pole, zakpiła z niego jak z ostatniego głupca... postawiła go w położeniu więcej niż śmieszne... Stara baronowa... Tylko wyrażona wyobraźnia kobieca mogła wpaść na taki pomysł.

— Po co pani to zrobiła? — powiedział z goryczą, czując całe swe poniżenie i klęskę. Dopięła jednak swego... Zrobiła z niego swego sekretarza płatną zabawkę, z której na pewno sobie w duchu kpiła...

— Po co? Po co? — powtarzał bez sensu.

— Bo kocham pana... kocham... — padła pokorna i cicha odpowiedź.

— Pani?... — stał jak osłupiały.

— Kocham... całe życie... Od pierwszego wejrzenia... Wtedy, jak pan był jeszcze mężem Zoi... Boże, kto wie?... Może nawet jeszcze wcześniej... Sama nie rozumiem, jak to się stało... Nic nie wiem, prócz tego, że kocham... kocham... nad życie...

Nie wierzył swym uszom. Wydawało mu się, że śni. W upojeniu zamknął oczy. Słuchał jej szeptu, słuchał szeptu swej krwi... Dziwny uśmiech błędził na jego ustach... Wreszcie spojrzął na nią jak ośniony... jak człowiek, który całe życie błędził w mrokach i raptem ujrzał słońce...

— Leda... — rzucił się ku niej. Przypadł do nóg, objął rękami drobne jej kolana, przyciskając do nich rozpaloną twarz...

— Leda...

W okrzyku tym uzewnętrzniła się cała jego dusza, całe przepelnione miłosną udręką serce, ścielące się u jej stóp w kornej prośbie o przebaczenie.

Zywo podniosła zapłakaną twarz, rozświetloną lśnącymi oczami. Strumień miłości spłynął z tych cudnych głębin, strumień tkliwości i żaru.

— Kochasz? Kochasz naprawdę?

— Och, Ledo...

Chwilę tonęli w swych oczach, jakby chcąc przeniknąć siebie, jakby chcąc dotrzeć do najtajniejszych zakątków swych dusz. Ona pierwsza opuściła powieki. — Mój upragniony... — wyszeptaly gorące i wilgotne od łez usta.

Przycałnął ją do siebie

— A twoja głowa, kochanie, nie boli? Lekko dotknął ustami jej skroni.

— Nie... nie... tylko w uszach mam taki słodki cichutki dzwoniący... dzwoniący miłości... wzywający ciebie.

Gdy opadła zmęczona w jego ramionach, położył jej głowę na swej pierś, gładząc rozsypane w nieładzie miękkie fale włosów. Ustami przywarł do jej zaróżowionego ucha:

— Wiesz, jedyna, mam wrażenie, że znam cię dawniej, że dzisiaj spotkał się po długiej rozłące...

— Jakże to dziwne... ale i ja czuję tak samo...

Przytuliła się mocniej do niego.

— Czuję, jakbym była wyzwolona z niewoli mej męczącej miłości do ciebie. Jestem teraz taka cicha i szczęśliwa...

Igor pierwszy ocknął się ze słodkiego bezwładu. Oparł głowę na łokciu i patrząc przenikliwie w jej pełną miłości twarz, spytał ostrożnie:

— Kochana... w swej miłobnie wspominałaś o skrzypcach? Czy grasz?..

— Doprawdy?.. Mówiłam o skrzypcach?.. Nie, najdroższy, nigdy nie trzymałam skrzypiec w rękach, ale to zapewne Dagny...

— Co? Dagny?.. — poczuł, iż zimny pot występuje mu na czole.

— Ach, wiesz, to jest dziwne i okropne... Dostaję czasami szalonego bólu głowy i podczas tych ataków mam uczucie, że wciela się we mnie jakaś inna istota, której życiem chwilowo żyję... Ale jest to takie męczące i straszne, że pragnę za wszelką cenę wyostać się spod władzy tej intruzki. Całe szczęście, że wracając do przytomności, zapominam o tym, co przeżywałam podczas tych koszmarów, bo inaczej z pewnością już bym zwariowała...

Wpatrywał się w nią chciwie... Co to wszystko może znaczyć?.. Czy naprawdę wciela się w nią dusza zmarłej Dagny? nieszczęsnej topielicy, nie mogącej znaleźć spokoju na dnie Renu?..

Ogarnął nim strach.

A nuż nie utonął? Została wyratowana? i tylko dla jej wiadomych celów nie chce się przyznać, kim jest w rzeczywistości?.. Ale nie... niemożliwe... Choć jest w niej podobieństwo do zmarłej, ale jednocześnie jest zupełnie inna... I czy mogłaby żyć bez wiadomości o synie... o matce?..

— Przypomnij sobie, kochanie, czy nigdy w życiu nie miałaś jakiego wypadku? Nie wpadłaś do Renu i nie wyratowano cię?.. — spytał delikatnie.

— Ale co znowu? Co za pomysły? Nic nie pamiętam... Mieszkałam w Egipcie, a w Nilu nie tonęłam z pewnością.

Patrzyła mu wprost w oczy. Nie, nie kłamała, wie-  
działa na pewno.

Czuł, że stoi w obliczu zagadki lub cudu, że mimo wszystko umarta Dagny odżyła w Ledzie, że znalazł swą dawną utraconą miłość...

Leda ufnie jak dziecko zasnęła na jego pierś. Była taka bielutka, delikatna i bezbronna, nie miała w sobie nic z niebezpiecznego wampa z ekranu. Coś dziewczęco niewinnego, smutnego i rozbijającego było w jej przytulonej do niego ufnie postaci. Zrobiło mu się słodko i błogo. Głowa bezwładnie opadła na poduszkę. Zapomniał o swych troskach i wątpliwościach.

Obudził się pierwszy. Ze zdziwieniem obejrzał się na około, nie rozumiejąc w pierwszej chwili, gdzie się znajduje. Ale momentalnie spostrzegł równo oddychającą we śnie Rianę.

A więc to było rzeczywistością! Kochała go i znajdowała się u niej!

Zaczął się poważnie zastanawiać nad obecną sytuacją. Rozumiał doskonale, że nie mógł by już żyć bez niej. Ale co dalej? Być na jej utrzymaniu nie mógł, a inne pracy nie miał. Musiał również myśleć o synu, o którego w tej chwili tak się niepokoił. Sam nie rozumiał teraz, dlaczego więcej należało jego serce — do Dimy, czy do Riany... A Lucja? Czy pogodzi się z tym, że będzie chciał połączyć się na zawsze z artystką? Połączyć się? Łatwo powiedzieć, ale jak wykonać, nie mając ani stanowiska ani pieniędzy.

— Już nie śpisz? — usłyszał nad sobą miły głos. Leda wyciągnęła do niego ciepłe ręce i uśmiechnęła się marnie.

— Pomyśl tylko, kochany, że niedługo nazawsze będziemy razem... Ze nie rozstaniemy się więcej nigdy... ty twój syn i ja... Teraz musisz go przywieźć koniecznością. Och, jak to będzie dobrze mieć męża i syna...

— Nie kuś mnie, jedyna... Nie wiem, czy to będzie możliwe, czy śmiem ożenić się z tobą... jestem przecież biedny... nie mam nic... A ty... ty masz sławę, majątek ojczyźnie...

— Jeśli to stanowi przeszkodę, to jutro wyrzeknę się wszystkich bogactw i przyjdę do ciebie też zupełnie uboga...

— Nigdy nie przyjmę od ciebie takiej ofiary...

— To nie ofiara, to szczęście...

Znow chciwie chwycił ją w objęcia.

— Wiesz, wolałbym umrzeć, niż wyrzec się ciebie. Kocham cię, kocham...

Gdy znow onamiętał, w pokoju było już zupełnie widno.



# Terpentyna powinna zastąpić wodę przy higienicznym sprzątaniu. Obowiązki pani domu w godzinach porannych.

Już od samego rana, po opuszczeniu mieszkania przez domowników, pracujących poza domem, zaczynamy pracę około utrzymania warunków higienicznych mieszkania.

Pierwszą czynnością winno być szerokie otwarcie okien w pokojach sypialnych, przy czym pościel należy zdjąć z łóżek i rozłożyć na krzesłach koło okna. Nie ten dom jest naprawdę porządkowy, w którym łóżka są wcześniej zaścielone, ale ten, w którym pościel jest porządnie przewietrzona, tak że wieczorem, kładąc się do łóżka, czujemy jej świeży zapach. Szczególnie ważnym jest wietrzenie pościeli, którą przechowujemy w wnętrzu tapczanów, gdzie jest hermetycznie zamknięta. Na łóżkach, przykrytych kapą, wentylacja zawsze jest ułatwiona. Wnętrza tapczanów winny również być codziennie wietrzone chociaż przez kilka minut. Wnętrza tapczanu poleca się wyłożyć białym płótnem, które przy tygodniowym sprzątaniu należy wyjmować i deski starannie wytrzeć terpentyną, by kurz się nie gromadził.

Zasadą dobrego i higienicznego sprzątania jest zamiatanie na wilgotno. Wilgotna ścierka łatwiej zbiera kurz, a zamiatanie na sucho kurz unosi. Najhigieniczniejszym jest sprzątanie odkurzaczem elektrycznym. Jest to jednak aparat kosztowny, więc musimy go zastąpić wilgotną ścierką. Ścierkę niekiedy musimy zwilżać wodą. Jest to zresztą dla posiadzek niepożądane. Każda z pań może sobie przygotować odpowiedni płyn w domu. Do pół litra benzyny wrzucą się 10 gramów wosku pszczołowego, drobno utartego na zwykłej tarce. Na dru-

gi dzień, po rozpuszczeniu się wosku w benzynie, dolewa się pół litra czystej terpentyny. Płyn ten przygotowuje się na zimno, więc nie ma żadnego niebezpieczeństwa.

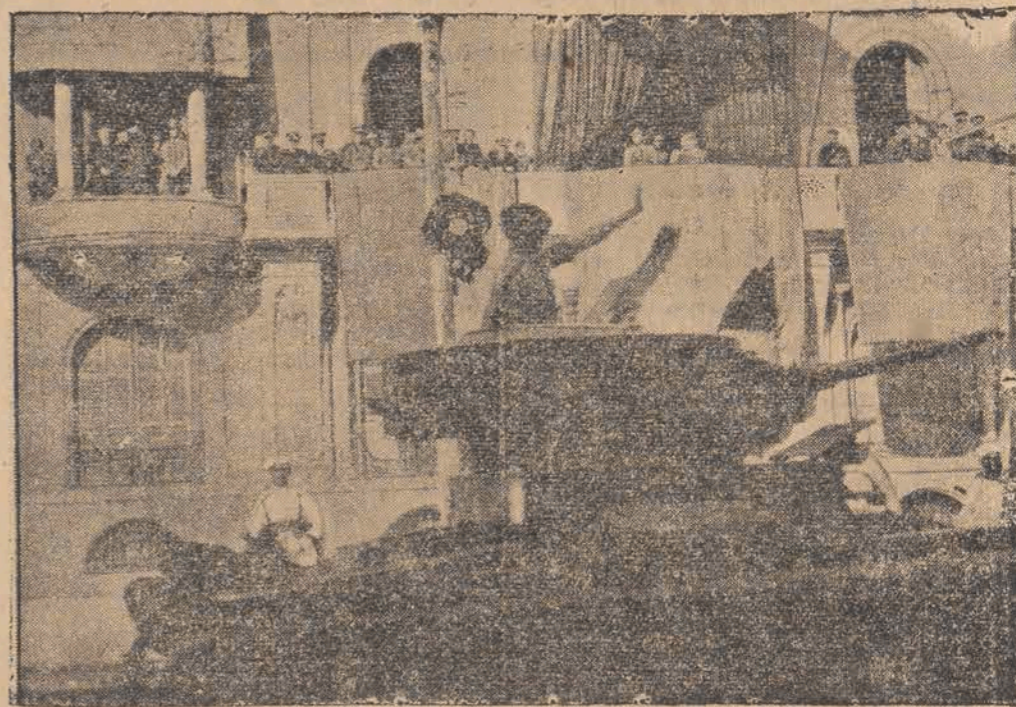
Jedne mieszkania są łatwe do sprzątania, inne — trudniej jest uprzątnąć. Zależy to od ilości dywanów, mebli, książek, drobiazgów itd. Tam, gdzie jest mało rzeczy, sprzątanie jest rzeczą łatwą. W mieszkaniach, gdzie sprzątanie jest utrudnione, najlepiej ustalić, w którym dniu dany pokój będzie ze szczególną starannością sprzątnięty i w tym dniu sprzątnąć go gruntownie od sufitu, odkurzyć książki, trzepić mniejsze dywany itd. Sypialnie winny być sumiennie sprzątane codziennie. — Sprzątając mieszkanie w ten sposób gruntownie, co tydzień, unikniemy kataklizmów przed świętami, uroczystościami i gośćmi. Mieszkanie natomiast będzie zawsze czyste i przyjemne, co przecież jest przyjemnością i obowiązkiem pani domu.

Łazienka i toaleta — to ubikacje, które tak, jak pokoje, winny być codziennie wietrzone i sprzątane. Codziennie muszą być wyczyszczone szklanki do mycia zębów, lustra. Wanna, choćby była nieużywana, musi być codziennie umyta, również umywalnia. W domach, gdzie jest więcej osób, każdy, po użyciu łazienki, powinien doprowadzić ją do porządku, to znaczy spłukać wannę względnie muszlę po użyciu. Dlatego celu najlepiej umieścić w łazience szczotkę na dłuższej ręce.

W każdym domu istnieją składziki różnych w tej chwili niepotrzebnych rzeczy, a które jeszcze mogą się przydać; i tam trzeba robić porządek, odkurzać — i to co najmniej raz na tydzień, by te składziki nie były siedliskiem kurzu i moli, rozprzeczonych na całe mieszkanie.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na porządek w kuchni.

## Defilada przed gen. Franco w Barcelonie



General Franco odebrał w Barcelonie defiladę 80.000 żołnierzy. Na zdjęciu: Przejazd czołgów przed naczelnym wodzem.

## Młody mózg walczy z przymusem. Nieuwaga dziecka — jest wentylem bezpieczeństwa.

Rodzice muszą współpracować ze szkołą, gdyż inaczej rezultaty wychowania będą niewielkie. Niestety bowiem, szkoła mało ma możliwości wpływania na charakter dziecka, gdyż trzeba by tu ciągłego kontaktu ucznia z nauczycielem, co przy wielkiej liczbie uczniów jest niemożliwe. To też wychowanie dziecka w domu jest główną podstawą jego szczęścia życiowego, jego całej życiowej egzystencji, powodzenia i kariery. Rodzice nie powinni patrzeć na swoje dzieci okiem obcym, lecz własnym, miłującym. A każdej naganie w szkole, każdego źle opracowanego zadania, nawet zięgo świadectwa, nie uważać dziecku za zbrodnię. Raczej — przy złych stopniach — należy zasięgnąć porady lekarskiej, czy siły dziecka wystarczają na wymagania szkoły.

Na wzmiankę osobną zasługuje jedna jeszcze właściwość dzieci, która prawie bez wyjątku bywa zapoznaną i staje się przyczyną niezliczonych nagan i kar, mi-

mo iż przysługuje jej najzupełniejsze usprawienie. Jest nią nieuwaga dzieci. Mózg dziecięcy bowiem, z powodu swego, przez rozwój warunkowanego, skoczności sposobu myślenia, nie jest w stanie skoncentrować myśli przez dłuższy czas na jednym punkcie. Każdy przymus, któremu dziecko bywa poddawane, wywiera szkodliwe działanie na jego mózgu, nie ujawniające się wprawdzie bezpośrednio, lecz jednak bezwzględnie istniejące. Temuż niebezpieczeństwu nadwężenia umysłowego przeciwstawiła przyroda środek ochronny, — ową właśnie dziecięcą nieuwagę, która pojawia się zawsze wówczas, gdy refleksyjność mózgowa w dziecku niedopisuje. Toteż nie zawsze należy dziecko karać za nieuwagę, gdyż czasem stanowi ona dlań tylko wentyl bezpieczeństwa. Oczywiście, że należy koniecznie odróżniać nieuwagę tego rodzaju i nieuwagę powstałą przez lenistwo, czy zajmowanie się innymi sprawami.

## PODSŁUCHANE

MADRE DZIECKO.

— Dzień nasz pan nauczyciel zadał takie pytanie, na które tylko ja mogłem odpowiedzieć.

— Bardzo ładnie, moje dziecko. A o co pytał?

— Kto mu napluł na kapelusz.

ZARAZ SIĘ PRZEKONA.

— Bardzo proszę... niech pan wejdzie, — mówił Hipek, otwierając drzwi sąsiadowi.

— A ten piesek nie gryzie?

— A właśnie jestem ciekaw, mam go dopiero od rana.

## Uczta dla smakoszków. Pieczeń z królika pojonego koniakiem

Smakosze we Francji mają swój związek, który niedawno zorganizował bankiet, wzorowany na najwspanialszych przyjęciach wybitnych smakoszków ubiegłych wieków. Bankiet ten zgromadził biesiadników z całej Francji. Atrakcyjną stroną tej imprezy było, że po każdym daniu uczestni-

cy bankietu musieli na osobnych formularzach wymieniać nazwę potrawy, sposób jej przyrządzenia, a przy winach pochodzenie i rocznik szlachetnego trunku.

Okazało się, że najtrafniej odgadywali biesiadnicy markę i rocznik win. Na sześć gatunków wina oznaczono prawidłowo 5 gatunków, przy potrawach zaś, nawet najwykwintniejszy smakosz potrafił na 7 potraw określić tylko trzy potrawy. Niektórzy z biesiadników pieczeń z rena określili jako sarninę, lub wołowinę. Nikt z biesiadników nie odgadł, że purre podane do pieczenia z mięsa renów sporządzone było z cebuli hiszpańskiej i słodkich kartofli. Na zakończenie biesiady podano specjalnie przyrządzonego królika, który w ostatnich dniach swego życia pojony był koniakiem. Odgadnięcie tej potrawy następczo smakoszem francuskim najwięcej kłopotu.

## Dziewczyna o sztucznych nogach stara się o posadę sekretarki.

„Cudem“ nowoczesnej chirurgii nazywają wypadek 18-letniej dziewczyny z Barkingside w hrabstwie Essex, która urodziła się bez nóg, a obecnie może sama chodzić i zająć się wszelką pracą.

Przez pewną operację, której szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy, udało się niejakiemu dr Barnardo zaopatrzyć dziewczynę w sztuczne nogi tak, że może ona chodzić zupełnie jak człowiek normal-

ny i w jej wyglądzie nie można dopatrzeć się nic nadzwyczajnego.

Miss Edna Remfrey, której zdjęcie podała prawie cała prasa angielska, ma wzrost normalnej kobiety i teraz uczy się stenografii i pisania na maszynie, aby zostać sekretarką i stać się niezależną.

Do chwili operacji miss Edna Remfrey była zmuszona chodzić na rękach i musiała być w sanatorium zawsze pod opieką pielęgniarzy.

## Kobieca ochotnicza straż pożarna w Londynie.



W Londynie istnieje kobieca ochotnicza straż pożarna, która podczas gaszenia pożarów wykonuje czynności pomocnicze.

## PORTRETY ŚMIERCI



powieść ROMANA-ROMA FURMAŃSKIEGO

Publiczność jakby czekając na ten okrzyk runęła z trybun na złocisty piasek plaży. Wybuchł nieopisany zgłęb. Kilku najzdolniejszych pływaków skoczyło z łodzi do morza i poczęło nurkować w poszukiwaniu ciała. Tymczasem policja z trudem utrzymywała jakiś taki porządek na wybrzeżu wśród rozpaczających widzów. Na werandzie, gdyby nie Andrzejki doszłoby również do nieszczęśliwego wypadku.

Doktorowa z przerażenia po prostu mdlała, Zosia łkała głośno, szarpiąc zębami chusteczkę. Andrzejki jak mógł, tak uspokajał panie, tłumacząc im, iż nie ma mowy o utonięciu Helamskiej, która widocznie z nadmiaru wysiłku zemdlła.

Jedynie Ciszów w tym niebывалym zgłębku zachował kamienny spokój. Myślał nie był jeszcze na ziemi, błędziła ona w kręgu tajemniczej, niezbadanej siły, która mu wepchnęła olówek do ręki.

Tymczasem ratownicy nurkowali dalej. W pewnej chwili na powierzchni wody coś zajaśniało...

Tysiące par oczu wpiło się w ten punkt...

— Jest! — krzyknął ktoś przeraźliwie. Rzeczywiście! Jednemu z pływaków udało się wyłowić Helamską z toni. Oto już płynie do brzegu, ciągnąc za sobą ciało. Westchnienie ulgi wyrwało się z piersi świadków. Zewsząd poczęły padać pytania:

— Czy żyje jeszcze?.. Czy są lekarze?..

Tymczasem ciało Helamskiej ułożono na plaży, tuż obok podium, na którym tak niedawno odpowiadała wdzięcznymi ukłonami na entuzjastyczne oklaski. Na szczęście wśród obecnych znalazło się kilku lekarzy, któ-

rzy z całą energią przystąpili do ratowania. W międzyczasie policji i orderom udało się tłum odepchnąć aż do trybun. Hałas trwał jednak w dalszym ciągu, wobec czego jeden z lekarzy pochwycił tubę i wszedł na podium.

— Halo, proszę państwa — zaczął wołać jak najgłośniej — prosimy o zachowanie zupełnej ciszy. Zgłęb jak tu panuje przeszkadza ratownikom. Nie omieszka my państwu zakomunikować rezultatów naszych zabiegów. Prosimy tylko o ciszę i uszanowanie powagi chwili.

To poskutkowało... Na plaży zapanowała śmiertelna cisza... Ocy wszystkich wbiło w jeden punkt śledziły z niepokojem fazy dotrądnego ratownictwa. Każda para oczu błagała po prostu o litość dla kobiety, która padła ofiarą niewinnej rozrywki. Panie modliły się szeptem o skuteczność zabiegów, panowie znieruchomieli pod wpływem makabrycznego wrażenia.

Minuty tej przerażającej niepewności wlokły się z denerwującą powolnością. Mimo to tłum zachowywał się karnie, aby broń Boże, nie przeszkadzać lekarzom, spełniającym swój obowiązek.

Aha!.. Nareszcie... Jakiś szpakowaty pan chwycił za tubę i powolnym, ociężałym krokiem wchodził na podium. Jego krok mrozi serca tysięcy ludzi, oczekujących z upragnieniem wiadomości. Już wszedł... Już stanął pośrodku... Powoli, jakby mechanicznie podniósł tubę do ust. Wszyscy zamienili się w słuch.

— Proszę państwa — powiadał matowy głos — obecni przy akcji ratowniczej lekarze stwierdzili jednoznacznie, iż panna Helamska uległa śmiertelnemu atakowi serca.

— To straszne! — krzyknęła jakaś kobieta i bez zmysłów padła na ławkę.

Kilka osób pośpieszyło natychmiast z ratunkiem. Na plaży ponownie zakołowało. Atmosferę chwili podniecały żałosne szlochy wrażliwych pań. Wszyscy pod wrażeniem przynajmniej orzeczenia, rozmaicie komentowali wypadek i cisnęli się do miejsca, gdzie spoczywało nieruchome ciało Helamskiej. Trup młodej kobiety w kąpielowym kostiumie sprawiał wrażenie wprost niesamowite i doprowadzał do spazmów rozhisteryzowane kobiety.

Na szczęście zjawily się posiłki policyjne. W katerycznej formie poczęto nawoływać tłumy do opuszczenia plaży, a komisarz policji chcąc zaoszczędzić przynajmniej widoku nakrył zwłoki Helamskiej własnym płaszczem.

W pewnej chwili obok grupy lekarzy, którzy pierwsi pośpieszyli z pomocą, znalazł się Andrzejki. Ze sposobu zachowania się, z bladej jak ściana twarzy biło wielkie zdenerwowanie, którego nie mógł opanować. Chociaż był świadkiem już tylu śmiertelnych wypadków, wydarzeń pełnych grozy, mrozących po prostu krew w żyłach, tym razem nie mógł utrzymać w karchach swych nerwów i mało brakowało, aby się nie rozplakał jak dziecko. Po prostu uderzony jak obuchem makabrycznym wydarzeniem zapomniał zupełnie o swym posłannictwie o tym, że jako dziennikarz, przyzwyczajony do tego rodzaju scen powinien zachować zimną krew i przytomność. Nie zatrzymywany przez nikogo zrobił kilka kroków i stanął tuż nad trupem. Machinalnie jak zahipnotyzowany pochylił się i podniósł brzeg płaszcza, którym nakryte było ciało nieszczęśliwej.



# SPORT.

## Polska — Belgia na łożdzkim stadionie.

Starania zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej o przydzielenie Łodzi w najbliższym sezonie, jednego z poważniejszych meczów międzynarodowych zostały uwiecznione pomyślnym wynikiem i PZPN zdecydował się powierzyć naszemu miastu organizację meczu piłkarskiego Polska — Belgia.

fakt, że ŁZOPN wywiązał się z organizacji dotychczas powierzonych mu meczów międzynarodowych b. dobrze, oraz, że frekwencja publiczności łożdzkiej była doskonała.

## Mistrzostwa hokejowe Polski na sztucznej lodowisku

Dzisiaj w wtorek rozpoczynają się w Katowicach mistrzostwa hokejowe Polski. W Katowicach poczynione zostały wszelkie przygotowania organizacyjne.

wchodzi: Wacek Kuchar, Dregier, dr Skulicz, Strzelecki, Latacz, Trytko.

Ustalony został komitet mistrzostw, który będzie miał za zadanie czuwanie nad całością imprezy. W skład tego komitetu wchodzi jako przewodniczący prof. Paruszewski, zast. przewodniczącym Glinka, a jako członkowie Łaskowski i radca Gawędzi. Również ustalony został skład komisji sędziowskiej przewidzianej do prowadzenia zawodów. W skład komisji

Turniej rozpocznie się w wtorek o godz. 18 o której to godzinie odbędzie się uroczyste otwarcie turnieju po czym odbędą się dwa mecze eliminacyjne: Polonia — AZS i Czarni — Warszawianka. Pierwszy mecz sędziować będą: dr Skulicz i Trytko, zaś drugi Dregier i Latacz.

## Sport w kilku słowach.

Pierwszy swój mecz tegoroczny o puchar Prezydenta R.P. rozegra Łódź ze Śląskiem. Mecz piłkarski Łódź — Śląsk odbędzie się w Łodzi w dniu 3 maja. Jak wiadomo reprezentacja piłkarska Śląska jest b. silna, gdyż składa się po większej części z reprezentantów Polski.

wychowała: Wacek Kuchar, Dregier, dr Skulicz, Strzelecki, Latacz, Trytko.

Dzisiaj odbędzie się w hali w parku im. Poniatowskiego eliminacja lekkoatletów łożdzkich w rzucie kulą i w biegu 30 m przed ustaleniem ostatecznego składu na mecz z Warszawą, który odbędzie się już najbliższej niedzieli o 8.15 w Łodzi. W pozostałych konkurencjach barwy Łodzi będą bronić: w biegu 32 m płotki: Maciaszczyk Witold (Sokol) i Ekstein (UT), w biegu 3 km Kurpessa (LKS) i Myszkowski (Zjedn.) w sztafecie 3x100 m: Kurpessa, Mund (LKS) i Krening (IKP), w skoku w dal: Hartman (Geyer) i Koss (LKS), w skoku o tyczce: Anikiejew (Wima) i Maciaszczyk W., w skoku wzwyż: Baum (PKS) i Szmidtko (KE), w trójskoku: Hartman i Maciaszczyk W. Reprezentacja Warszawy przyjedzie do Łodzi w składzie b. silnym z wice mistrzem Europy w dziesięcioboju Gierutka, z bezkonkurencyjnym średniostanowcem Staniuszewskim, z Sulikowskim, Morończykiem i in.

Mistrzostwa hokejowe odbywać się będą o nagrodę przechodnią Państwowego Urzędu Wychowawstwa Fizycznego.

Mecz Łódź — Warszawa będzie właściwie pierwszym spotkaniem lekkoatletów tych miast na terenie Łodzi, gdyż mecz który się odbył pod koniec ubiegłego sezonu został rozegrany w Zgierzu.

— W wyniku tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Warszawy w koszykówce kobiecej tytuł mistrzowski przypadł Polonii, która w niedzielę wieczorem pokonała swego najgroźniejszego rywala w stosunku 22:20.

Polski Związek Kolarski powierzył Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Kolarskiemu organizację dwóch wyścigów o mistrzostwo Polski: 9 lipca — Isza eliminacje torowa sprinterskie o mistrzostwo Polski oraz 13 sierpnia: — mistrzostwo szosowe drużynowe Polski na dystansie 100 km.

TRENER DLA PIKARZY CRACOVII. Zarząd Cracovii finalizuje w tych dniach umowę z zagranicznym trenerem dla drużyny piłkarskiej. Nazwisko trenera trzymane jest w tajemnicy. Wiadomo jedynie, że będzie nim wiedeńczyk.

Pierwszy międzynarodowy mecz tenisa stołowego Polska — Lotwa odbędzie się w Łodzi w nadchodzącą niedzielę w sali Teatru Miejskiego przy ul. Śródmiejskiej 15. W reprezentacji Polski grać będą: Schiff z Krakowa, Pukiet z Chorzowa i najprawdopodobniej Hoffmann z Łodzi. Lotwa jest przeciwnikiem b. silnym. Polska walczyła w roku ubiegłym z Lotwą w ramach mistrzostw świata w Londynie

KURS DRUŻYNOWYCH „ORLAT” Z. S. Łódź-Powiat. Odbył się kurs drużynowych „Orlat” Z. S. Łódź-Powiat. Otwarcia kursu dokonał prezes Z. S. Łódź-Powiat inspektor Henryk Ochędalski, który w krótkich słowach podkreślił znaczenie pracy ZS wśród młodzieży grupującej się w drużynach „Orlat”, a następnie dziękując drużynowym za współpracę w prowadzeniu młodzieży wreczył dwie cenne książki pt. „Mały Piłsudczyk” T. M. Nittmana, przyznane jako nagrody przez komendanta głównego Z. S. za najlepsze wyniki na obozie „Orlat” w Lubkowie na Pomorzu.

Finlandzki olimpijski komitet organizacyjny ponownie stwierdził, że gimnastyka pań nie będzie uwzględniona w programie igrzysk 1940 roku w Helsinkach.

W ramach zajęć świetlicowych drużynowi wysłuchali przemówienia komendanta głównego Z. S. plk Zawiałaka.

Stanowisko to komitet finlandzki motywuje, przypominając, że na międzynarodowym kongresie olimpijskim w Kairze (przed rokiem) Finlandowie podjęli się organizacji igrzysk w roku 1940 pod warunkiem, że w skład programu olimpijskiego wejdą jedynie obowiązujące konkurencje olimpijskie. Od tej zasady Finlandia zrobia wyjątek, podejmując się organizacji nieobowiązkowych trzech sportów: piłki nożnej, piłki wodnej i kajakerstwa. Dla gimnastyki kobiecej wyjątek nie będzie zrobiony.

Zajęcia programowe kursu prowadzili powiatowi instruktorzy Z. S.

Na zakończenie kursu drużynowi zwiedzili Muzeum Pamiętając po Marszałku J. Piłsudskim.

Wczoraj pracownicy hotelowi m. Łodzi zorganizowani w Związku Pracowników Samorządowych i Instytucji Użyteczności Publicznej złożyli w naszej Redakcji z.

W Gieźnicy Ziemi łęczyckiej odbył się „dzień katolicki” poświęcony zagadnieniom apostołstwa święckich. Zjazd rozpoczął się w kościele farnym. Po skończonym nabożeństwie w Domu Katolickim obrady otworzył ks. dziekan Tadeusz Urbański, podkreślając znaczenie akcji apostołstwa święckich jako ogniska myśli i czynu katolickiego.

W Łęczycy i Gieźnicy. Z życia Akcji Katolickiej.

W dniu katolickim wzięły udział wielkie rzesze parafian.

Wystawa obrazów prof. Siemińskiego. Jak wiadomo została otwarta wystawa obrazów prof. Mieczysława Siemińskiego w salach gmachu przy ul. Piotrkowskiej 113. Całość wystawy składa się z dwustu kilkudziesięciu obrazów. Artysta-malarz o bogatej inwencji pokazał kolekcję, składającą się ze wspaniałych pejzaży górskich i innych miejscowości w kraju. Jest również bogaty dział marynistyczny, oraz przepiękna kolekcja kwiatów. Ta ostatnia dziedzina zajmuje dominujące miejsce w twórczości artystycznej Siemińskiego. Krytyka wypowiedziała już swoje zdanie w tej sprawie zaznaczając, że Siemiński po Wyczółkowski, jest najlepszym malarzem kwiatów w Polsce.

Wystawa Siemińskiego jest ze wszelkimi godna obejrzenia.

## Z TERENÓW NARCIARSKICH. Finnowie są bezkonkurencyjni w skokach

W Lahti rozpoczęły się doroczne międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem najlepszych zawodników w Skandynawii. Narciarze fińscy okazali się bezkonkurencyjni w bieгах.

Obsadzili oni aż 12 pierwszych miejsc. Najlepszy Szwed zajął 13-te miejsce, a najlepszy Norweg — 15-te. Zwycięzca został Vanninen w czasie 3:43.51.

Na 18 km. Finnowie obsadzili 5 pierwszych miejsc, dopiero na 6-tym znalazł się pierwszy gość zagraniczny Szwed Lundstrom (1) Oikarinen 1:12,13, 2) Nurmela 1:12,42, 3) Sipilae.

W Kurzbuehel odbywają się narciarskie mistrzostwa Niemiec w konkurencjach zjazdowych.

Odbył się maraton narciarski na 50 km. Przewaga Finnow w tej klasycznej konkurencji okazała się jeszcze bardziej miążdżąca.

W zjazdowym biegu pań zwyciężyła mistrzyni świata Christi Cranz w czasie 4:42,2 min., 2) Graseger 5:08,2 min., W konkurencji panów pierwszy był Walch 3:58,4 min. 2) Rudi Cranz 4:01,4 min., 3) Springl, dopiero na ósmym miejscu sklasyfikował się Lantschner w czasie 4:13,8 min.

Przebieg od BÓLU GŁOWY KOWALSKINA PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPY I KATARZE

## ZEBRANIE LEKKOATLETÓW LKS-u.

W środę, dn. 1 marca rb. w lokalu klubowym (Pierackiego 5) odbędzie się walne zebranie członków sekcji lekkoatletycznej Łódzkiego Klubu Sportowego. Obecność wszystkich obowiązkowa.

## Tupetem i bezczelnością dochodzą niektórzy do stanowisk. O UZDROWIENIE ATMOSFERY PRACY.

Z kół zainteresowanych otrzymujemy następujące uwagi:

wadzą do celu i nie dają możliwości zdobycia lepszych warunków bytu.

„Liczne w ostatnich czasach na wokanach sądowych nadużycia i przestępstwa popełniane przez pracowników różnych publicznych stanowisk, wywołują głośnie echa nie tylko w społeczeństwie i prasie, ale również w sferach samych pracowników publicznych.

W okresie kryzysu widzieliśmy, a i nadal widzimy z jednej strony ludzi, którzy uczciwą drogą nie mogą zdobyć pracy, dającej im podstawę bytu, oraz setki tysięcy pracowników publicznych, których uposażenia nie wystarczają na najskromniejsze utrzymanie rodziny pracowniczej, gdy równocześnie są ludzie, mający po kilka wysoko płatnych posad, a obok nich zgraja rozpychających się karierowiczów, prowadzących wygodne, a czasem i zbyt koczownicze życie.

Tak samo pisze jeden z nich, jak ogół społeczeństwa nie może przejść w milczeniu obok szerzącej się coraz bardziej ujawniającej się gangreny życia publicznego tak samo i my, pracownicy publiczni, nie możemy przejść do porządku dziennego nad tymi sprawami, aby nie posądzano nas, że milcząc współdziałamy lub tolerujemy zgniłość.

Taka atmosfera sprzyja, rzecz prosta nadużyciom. W takich warunkach nie można się dziwić, że ludzie o słabych charakterach dążą do uzyskania lepszej egzystencji chociażby drogą nieuczciwości i nadużycia. Lecz ogół pracowników jest moralnie zdrowy i bezwzględnie uczciwy.

Nie wdając się w analizę licznych spraw i afer, autor ogranicza się do naświetlenia ogólnej atmosfery i warunków pracy urzędników publicznych, w których to warunkach powstały czyny przestępcze lub objawy nieuczciwości.

Więc, aby ich uodpornić przed wielką pokusą, trzeba zniszczyć warunki, które sprzyjają rozwojowi złych instynktów, trzeba udrowić atmosferę pracy i dać znośne warunki bytu. Trzeba podwyższyć uposażenia szerokiego ogółu urzędników, do wysokości, wystarczającej na pełne, acz skromne utrzymanie, zmniejszyć pobory i znieść synekury dygnitarzy, zmienić przepisy służbowe w kierunku faktycznej stabilizacji i ochrony pracowników przed samowolą przełożonych, wprowadzić sprawiedliwe awanse i t. d., słowem — stworzyć takie warunki, aby pracownik publiczny nie czuł się pokrzywdzony materialnie i moralnie i mógł być spokojny o przyszłość swoją i swej rodziny.

Jedną z zasadniczych przyczyn zła było dopuszczenie na różne odpowiedzialne stanowiska ludzi bez należytego przygotowania do zajmowanego stanowiska. Ludzie ci, mimo najlepszej woli i czystych zamiarów, dopuszczali dalej do różnych stanowisk ludzi bez charakteru, o nieznanej przeszłości, ale którzy tupetem, bezczelnością lub luzostwem potrafili wkręcić się w zaufanie i łaski swych przełożonych.

Poza tym musi bezwzględnie zniknąć z naszego życia publicznego protekcjonizm i nepotyzm, a przy doborze pracowników publicznych musi być przeprowadzana jak najostrożniejsza kontrola pod względem wartości osobistych kandydatów.

Tacy to właśnie ludzie koniunktury z jednej strony sami ciągną dla siebie zyski w drodze legalnej, lub nielegalnej, byle tylko utrzymać się jak najdłużej na piedestale sprytnie uzyskanej pozycji, z drugiej strony zaś służą jako przykład, jak można dojść do stanowiska i majątku bez pracy, ale za to tupetem i bezczelnością, bez oglądania się na prawo i sumienie. Ten stan może wytworzyć wśród szarych ludzi mylny pogląd że uczciwa droga i sumienna praca nie pro-

Co nas po pracy rozweseli? CASINO: — „Pani i Cowboy”. CORSO: — Kalif z Bagdadu. CAPITOL: — Królowa Szeżka. EUROPA: — Patrol bohaterów. GRAND KINO: — Za winy niepełnolene IKAR: — Profesor Wilczur. IRA: — I. Paweł i Gawel; II. Filip i Flap „METRO” — Cyganka. MIMOZA: — I. Ubóstwana; II. Niemy bohater. OSWIATOWE: — Motyl hiszpański. OAZA: — Miodość w dżunglii. PALACE: — Małżeństwo z przeszkodami. PRZEWIOSNIE: — Moi rodzice rozwodzą się. PALLADIUM: — Florjan. RIALTO: — Suez. RAKIETA: — Gehenna. STYLOWY: — Naga prawda. SŁOŃCE: — Motyl hiszpański. TON: — Manewry huzarskie. URANIA: — Piekło Sahary; II. Lord Jeff. ZACHĘTA: — Za cudze winy. WINSUJEMY.

## Ofiara pracowników hotelowych na budowę ścigacza

60. — na budowę ścigacza morskiego okręgu Łódzkiego im. Eug. Kwiatkowskiego.

Należy dodać, że zbiórka na ścigacz pracownicy hotelowi w Łodzi rozpoczęli swoją działalność w ramach Związku Pracown. Samorząd. Użyteczności Publicznej, gdzie zrzeszają się dopiero od początku bieżącego roku.

## W Łęczycy i Gieźnicy. Z życia Akcji Katolickiej.

Obywatelski czyn ich zasługuje na uwagę, tym bardziej, że walczą z trudnościami materialnymi, nie posiadając na swoim terenie zawodowych, umowy zbiorowej.

TEATR MIEJSKI. ŚRÓDMIEJSKA 15. Głęboka, owiana mistycznym romantyzmem sztuka świętego pisarza amerykańskiego Wildera „Nasze miasto” tak dzięki swej ideologii jak i oryginalnej formie scenicznej zdobyła z miejsca zasłużone powodzenie. „Nasze miasto” dane będzie dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. w inscenizacji L. Schillera a z udziałem Życzkowskiej, Kossowskiej, Gosławskiej, Krasnowieckiego, Modrzeńskiego, Winawera, Czerwińskiego, Kondrata i innych.

W Gieźnicy Ziemi łęczyckiej odbył się „dzień katolicki” poświęcony zagadnieniom apostołstwa święckich.

TEATR POLSKI. Cegielniana 27. WYSTĘPY STEFANIA JARKOWSKIEJ. Dziś w wtorek i w środę o godz. 4-ej pp. uroczona komedia - opera Kamińskiego „Skalmierzanki” w abonamencie szkolnym.

Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawił ks. kan. Michał Perzyna, miejscowy proboszcz. Kazanie nt.: „Apostołstwo święckich jako obowiązek życiowy katolików”, wypowiedział ks. kan. St. Nowicki.

Dzisiaj w środę o godz. 8.30 wiecz. grana w dalszym ciągu przy zapelnionej widowni przezabawna komedia Devala „Subretka” w reżyserii Z. Biesiaddeckiego a z niezrównaną Stefaniją Jarkowską w roli tytułowej.

Bezpośrednio po nabożeństwie w sali szkolnej odbyło się zebranie parafialne.

Jutro na obiad: Zupa sliwkowa z kłuseczkami, śledzie smażone z kartoflami, naleśniki z powidła mi.

W dniu katolickim wzięły udział wielkie rzesze parafian.

WYSTAWA OBRAZÓW PROF. SIEMIŃSKIEGO. Jak wiadomo została otwarta wystawa obrazów prof. Mieczysława Siemińskiego w salach gmachu przy ul. Piotrkowskiej 113. Całość wystawy składa się z dwustu kilkudziesięciu obrazów. Artysta-malarz o bogatej inwencji pokazał kolekcję, składającą się ze wspaniałych pejzaży górskich i innych miejscowości w kraju. Jest również bogaty dział marynistyczny, oraz przepiękna kolekcja kwiatów. Ta ostatnia dziedzina zajmuje dominujące miejsce w twórczości artystycznej Siemińskiego. Krytyka wypowiedziała już swoje zdanie w tej sprawie zaznaczając, że Siemiński po Wyczółkowski, jest najlepszym malarzem kwiatów w Polsce.

Wystawa Siemińskiego jest ze wszelkimi godna obejrzenia.

PIERWSZORZĘDNE MYDŁO DO GOLENIA „MAJOLA” PIENISTE ŁAGODNE TANIE WARSZAWSKIE LABORATORIUM CHEMICZNE S.A.

## Życie ekonomiczne

BAWEŁNA. Notowania z dnia 27 lutego. NOWY YORK: loco 9.03, marzec 8.59, kwiecień 8.40, maj 8.22, czerwiec 8.09, lipiec 7.97, sierpień 7.65, wrzesień 7.55, październik 7.55, listopad 7.52, grudzień 7.49, styczeń 7.50. Egipska (Sakell): loco 7.04. Upper: loco 5.96, marzec 5.81, maj 5.90, lipiec 5.95, wrzesień 5.95, październik 5.84, listopad 5.85, styczeń 5.90. BREMA: loco 10.13, marzec 9.42, maj 9.32, lipiec 9.24, październik 9.18, grudzień 9.16, styczeń 9.16.

## Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE. W dziale papierów państwowych panował nastrój niedojrzały, z odcieniem niepewności. Z grupy premiówek Dolarowej i 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zyskały po 50 groszy, 2 emisja była droższa o 75 groszy, a serie 1 i 2 emisji nabywano po cenach niezmiennych.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE. Obroty listami zastawnymi były dość ożywione, przedmiotem transakcji oficjalnych było ogółem osiem gatunków papierów.

W grupie stolecznej 8-proc. T. K. Przemysłu Polskiego zyskiwały o 0.25 proc., 4 i pół proc. T. K. Ziemińskiego w Warszawie o 0.50 proc., a 5-proc. T. K. Miejskiego w Warszawie 1925 i 1933 r. zakończyły zebranie na poziomie niezmiennym.

PAPIERY PROCENTOWE. Poż. Inwestycyjna 1 emisji 95.50, 1 emisji serie 98.50, 2 emisji 95.75, 2 emisji serie 99.00, Dolarowa 3 serie 45.00, Konsolidacyjna 1936 r. 69.00, Konwersyjna 1924 r. 72.00, Kolejowa 1926 r. 69.50, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 68.25, 5 1/2% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 1-2 81.00, 5 1/2% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 3 1.00, 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2-7 em. 81.00, 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00, 5 1/2% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00, 5 1/2% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2-7 em. 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2-3 i 3 N em. 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00, 6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji 81.00, L. Z. Tow. Kred. Ziemińskiego w Warszawie 5 serie 65.50, T. K. Przemysłu Polskiego 82.50, T. K. Ziemińskiego w Łwowie 64.00, Pozn. Ziemiaństwa Kred. a. L. 64.13, T. K. Miejskiego w Warszawie 1925 r. 78.00, październik 1933 r. 74.25, T. K. m. Łodzi 1933 r. 65.75, Radzieckiego T.K.M. 1933 r. 63.00.

AKCJE ZWYKŁE. Zainteresowanie papierami dywidendowymi było stosunkowo dość duże, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach 10 gatunków akcji. Kursy kształtowały się przeważnie zwyżkowo. Akcje Banku Polskiego i Handlowego nabywano po cenach niezmiennych. Bank Polski 134.00, Bank Handlowy w W-wie 60.00, Cukier 43.00, Węgiel 45.25, Lilpop 96.00, Modrzejów 22.00, Norblin 105.25, Ostrowiec S. B 83.50, Starachowice 62.00, Żyrardów 71.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA. WARSZAWA, 28. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej notuje za 100 kg za towar standardowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenna czerwona szklista 22.25 — 22.75, pszenica jednol. 20.75 — 21.25, zbierana 20.25 — 20.75, żyto I standard 14.25 — 14.75, mąka pszenna wycięg. 30-proc. 40.50 — 41.50, wyc. 35-proc. 38.50 — 40.50, gat. I 50-proc. 35.50 — 38.50, gat. I-A 65-proc. 34.00 — 35.50, gat. IIA 30-65-proc. 30.50 — 32.00, gat. III 65-70-proc. 19.50 — 21.50, pastwana 16.00 — 17.00, mąka żytnia wycięg. 30-proc. 25.75 — 26.75, gat. I 55-proc. 24.25 — 24.75, mąka żytnia razowa 95-proc. 19.25 — 19.75. POZNAŃ, 28. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Poznaniu. Ceny orientacyjne: pszenica 18.25 — 18.75, żyto 14.65 — 14.90, mąka pszenna gat. I wycięg. 35-proc. 36.00 — 38.00, gat. I 50-proc. 33.25 — 35.75, gat. I-A 65-proc. 30.50 — 33.00, gat. II 35-50-proc. 29.25 — 30.25, gat. III 65-70-proc. 18.25 — 19.25, mąka żytnia wycięg. 30-proc. 25.75 — 26.50, gat. I-A 55-proc. 24.00 — 24.75.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY. Łódź, Piotrkowska 16 65 tel. 101-01 i 266-50

WYCIECZKA na TARGI LIPSKIE 5-13/3

Wycieczka m/s Piłsudski (Po słońce Południa) 7/4 do 30/4 Cena od zł 660,-

Karty uczestnictwa LPT na zimowe pobyty ryczałtowo

DO BERLINA i LIPSKA wyjazdy indywidualne Zapisy i informacje: Wagons - Lits // Cook Łódź, PIOTRKOWSKA 68 telefon 170-77.

KTO PALI powinien stale jadać owoce, gdyż neutralizują one szkodliwe dla zdrowia działania nikotyny. Do śniadania, jak to jest ogólnym zwyczajem w Ameryce, Jaiski Grejfrut i, co ważne jeszcze ważniejsze, przed udanym się na spoczynek — Jaiska Pomarańcza. Pod czas dnia, by usunąć gorzki smak w ustach pomagają tylko Jaiskie Pomarańcze. Są zdrowe i orzeźwiający.



# ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## Minister hr. Ciano w Polsce



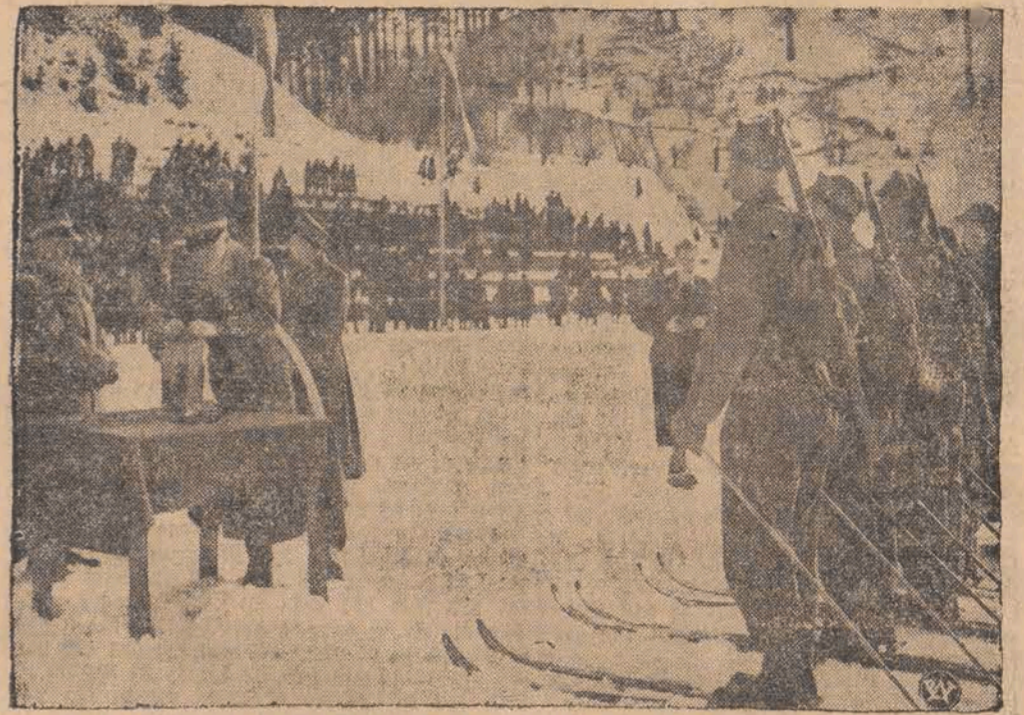
P. Prezydent R.P. podejmował włoskiego ministra Spraw Zagranicznych wraz z otoczeniem śniadaniem. Na zdjęciu: Moment z przyjęcia: siedzą od lewej ku prawej — min. Beck, Marszałek Śmigły-Rydz, Prezydent R.P., min. Świętosławski, min. hr Ciano

## Rada naczelna O. Z. N.



wczoraj rozpoczęły się w Warszawie, w lokalu Kasyna Garnizonowego obrady Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Tematem prac tego czwartego z kolei zebrania Rady Naczelnej O.Z.N. są zagadnienia t. zw. sił fachowych, polityki zdrowia społecznego, uprzemysłowienia kraju oraz program kolonialny Obozu. Na zdjęciu — moment przemówienia szefa O.Z.N. gen. Skwarczyńskiego.

## Tradycyjny marsz narciarski szlakiem „Żułów — Wilno”



W dniu 26 lutego został zakończony tradycyjny marsz narciarski Szlakiem Józefa Piłsudskiego „Żułów — Wilno”, organizowany dorocznie przez Związek Rezerwistów. Na zdjęciu — gen. Olszyna-Wilczyński wysypuje do urny, przeznaczonej na Sowińnic ziemie z miejsca urodzenia Marszałka Piłsudskiego w Żułowie, przyniesioną w specjalnych woreczkach przez patrol narciarski.

## Teren walk na Dalekim Wschodzie.



Według twierdzenia chińskiej kwatery głównej — Chińczycy mieli zdobyć miasto Hukau, leżące nad rzeką Jangtse między Nankinem a Hankou.

## Dziwaczny pomysł.



W San Francisco powstała moda wypalania brody w formie liter, które mają propagować wystawę światową.



Na raucie w salonach M.S.Z., wydanym naczest min. Ciano. Stoją od lewej ku prawej p. Jadwiga Beckowa, p. hr. Edda Ciano, min. hr. Ciano, min. Beck.

## Potworne gasienice?



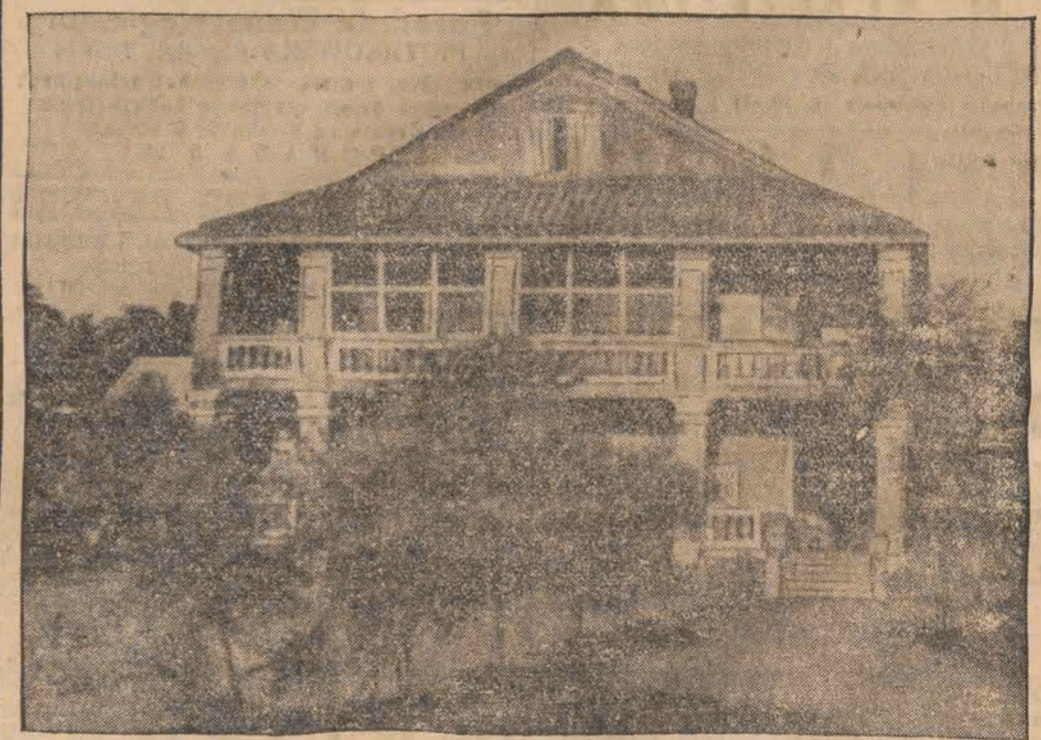
Nie — to marynarze angielscy wnoszą z magazynu swe worki z pościelą i bielizną na pokład transportowca „Etrick” na który rym odpłyną z Southampton do Indji Wschodnich. z z ve?

## Starcie policji z demonstrantami



W Oakland (Kalifornia) doszło do starcia między policją a komunistami, demonstrującymi na rzecz popierania dalszego oporu Czerwonej Hiszpanii.

## Aмерыkańskie misje na wyspie Hainan



Przeciwko obsadzeniu wyspy Hainan przez Japończyków zaprotestowały obok Francji i W. Brytanii także Stany Zjednoczone. Powodem interwencji Waszyngtonu był fakt, że na wyspie Hainan znajduje się amerykańska misja presbyteriańska, której zdjęcie widzimy na ilustracji. Na wyspie Hainan mieszka 36 obywateli amerykańskich.

# Flota bez programu — dom bez fundamentów.